Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 31 sierpnia 1937 r. | Nr. 101

Ludność Santanderu radośnie witała wkraczające wojska.

SANTANDER. Agencja Havasa donosi: Pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Santanderu, poprzedzane przez czołgi, od strony starego miasta. Jakkolwiek nie padł ani jeden strzał, oddziały te posuwały się małemi grupami z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Armia powstańcza zbiera się, aby następnie dokonać triumfalnego wejścia do miasta.

Korespondent Reutera, który przybył do Santander wraz z wojskami gen. Franco, twierdzi, iż miasto przedstawia bardzo smutny widok. W sklepach brak zupełnie towarów. Śladów zniszczenia od pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych nie widać. Pomimo to, wygląd ulic sprawia deprymujące wrażenie. Są one zawalone śmieciamy i najrozmaitszemi przedmiotami, powyrzucanymi z domów.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w mieście trudno było uzyskać jakiekolwiek produkty żywnościowe. Mięsa nie było wcale, głównym pokarmem ludności był ryż.

Wkraczającym do miasta wojskom generała Franco przyglądał się dziwnie wyglądający tłum, składający się z kobiet, płaczących z radości, oraz byłych milicjantów, którzy wyrazili zdziwienie z powodu wielkiej liczby wojsk, wkraczających do miasta. Nagół biorąc, kończy swą depeszę korespondent Reutera — ludność radośnie powitała wojska gen. Franco.

Entuzjazm we Włoszech.

Wiadomość o zdobyciu Santanderu dokąd wkroczyły we czwartek oddziały legionistów włoskich, przyjęta została w Rzymie z entuzjazmem, który przypomina reakcję społeczeństwa na zwycięstwa, odnoszone w Afryce.

Stolica została udekorowana sztandarami, a wieczorem gmachy urzędów faszystowskich rzęsiście iluminowano. Radio, po podaniu wiadomości o upadku Santanderzu, transmitowało hymny narodowe hiszpański i włoski. Wieczorem odbyły się pochody młodzieży, wśród której znajdowali się również młodzi Hiszpanie oraz grupa uchodźców falangistów.

Prasa w artykułach wstępnych omawia znaczenie zwycięstwa, podkreślając, że poddanie się Santanderu poprzedzone było olbrzymim wysiłkiem wojsk powstańczych oraz podkreśla udział ochotników włoskich w walkach, które doprowadziły do nowego zwycięstwa.

*

BERLIN. Cała prasa niemiecka pod wielkiemi tytułami omawia zdobycie Santander.

„Berliner Ztg. am Mittag" pisze m. in., że gen. Franco witany jest przez ludność wyzwolonych z pod czerwonej władzy dzielnic Hiszpanii, jako zbawca.

Z Santander zbiegli czerwoni przywódcy, „prezydenci" i „generałowie" z bolszewickiej ławki. W czerwonym obozie panuje zamieszanie. Nie może być tam mowy o jakimkolwiek autorytecie władzy.

Oto fakty, z którymi rządy powinny się liczyć i wyciągnąć znich konsekwencje.

Lud hiszpański upatruje w gen. Franco męża, który zapewni mu wielką przyszłość.

Kłopoty władz francuskich z uchodźcami.

Wskutek upadku Santander, francuskie władze administracyjne na wybrzeżu baskijskim w Bajonnie i Bordeaux stanęły wobec drażliwego zagadnienia, którego zresztą naturalny rozwój wypadków kazał oczekiwać prędzej czy później, a mianowicie rozlokowania uchodźców z czerwonej Hiszpanii. Ponieważ wszystkie przygotowane na przyjęcie uchodźców hiszpańskich schroniska w Bajonnie są oddawna przepełnione, uchodźcy muszą nocować często pod gołem niebem lub też w różnego rodzaju na prędce zainstalowanych barakach.

Celem uniemożliwienia ewentualnych zajść, władze administracyjne w Bajonnie zarządziły, aby zbiegli milicjanci byli izolowani i aby nie wolno im było utrzymywać kontaktu z miejscową ludnością. Rozkaz ten spotkał się z protestem części zbiegłych milicjantów, którzy nawet sprowokowali w środę wieczorem poważne awantury. Schronisko dla uchodźców zostało więc otoczone silną strażą gwardii lotnej i policji.

Sytuację komplikuje fakt, że na wybrzeżu baskijskim panuje pełny sezon turystyczny. Poza tem w Biarritz przebywają jeszcze emigranci narodowi z Asturji.

Komuniści katalońscy chcą nawiązać rokowania z gen. Franco?

Do Biarritz przybyli oficjalni pełnomocnicy komitetu komunistycznego z Katalonii, by nawiązać kontakt z przedstawicielami gen. Franco, przebywającemi od niedawnajrównież w Biarritz.

Zapewniają dalej, że przedstawiciele gen. Franco mają polecenie zgodzić się tylko na zupełne poddanie się Katalonii, a w przeciwnym razie mają przerwać rokowania.

Z Santander pod Madryt pójdą zwycięskie wojska.

PARYŻ. Prasa francuska przyznaje, że zajęcie Santander przez wojska gen. Franco pozwoli mu na przerzucenie znaczniejszych sił na front madrycki. Już we wrześniu spodziewane jest rozpoczęcie wielkiej ofensywy na stolicę, oskrzydlenie i zmuszenie do kapitulacji. Dzienniki francuskie, przewidując rychłe opanowanie Hiszpanii przez gen. Franco, domagają się uznania jego rządu przez Francję.

Wojska powstańcze, wykorzystując swe zwycięstwo ścigają w dalszym ciągu uciekającego w stronę Austrii przeciwnika. Zdemoralizowane wojska czerwone nie są na razie w stanie stawić skutecznego oporu.

Masowe aresztowania Polaków na Śląsku Opolskim.

OPOLE. „Nowiny Codzienne" w Opolu donoszą, że liczba Polaków aresztowanych w obecnej chwili na Śląsku Opolskim wynosi 30. Wśród aresztowanych są dwie kobiety, matki kilkumiesięcznych niemowląt.

Losem aresztowanych zajął się Związek Polaków w Niemczech Dzielnicy Śląskiej. Dotąd niema żadnej wiadomości o rolniku Franciszku Szule z pow. raciborskiego. Aresztowano go 12 bm. Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do niemieckiej policji politycznej w Opolu z prośbą o wypuszczenie na wolność p. Kampikowej z Raciborza, matki 4-miesięcznego dziecka, którego stan zdrowia jest bardzo poważny. — Władze nie uwzględniły tej prośby.

Dotąd nie wiadomo za co aresztowano tylu Polaków na Śląsku Opolskim.

Stalin rozwiązał związek bezbożników

WIEDEŃ. Wedle sensacyjnych doniesień z Rygi, postanowił Stalin rozwiązać potężny związek bezbożników Rosji sowieckiej, ponieważ w łonie tej organizacji wykryło GPU jaczejki przeciwstalinowskie.

Wszyscy kierujący przywódcy ruchu bezbożniczego zostali aresztowani. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu zarówno w Moskwie, jak i na prowincji.

Śledztwo wykazało, że związek bezbożników uprawia propagandę przeciwstalinowską także w Leningradzie, na Ukrainie, tudzież na Dalekim Wschodzie. Członków prezydium związku bezbożników przewieźli agenci GPU do więzienia w Lublance.

Walka Krzyża ze swastyką.

WIEDEN. W jednej gazecie wiedeńskiej ukazał się bardzo ciekawy artykuł, lecz jak wiele ciekawych artykułów, został natychmiast przez policję skonfiskowany. Mimo to niewielka ilość gazet przedostała się zagranicę i gazety zagraniczne ów artykuł przedrukowały.

Autor pisze, że walka Krzyża z hitlerowską swastyką jest jednym z najważniejszych wydarzeń dwudziestego wieku. W walce tej nie może być kompromisu, ponieważ chrześcijaństwo nie może pogodzić się z pogańskimi zasadami Hitlera.

Od wyniku walki zależy przyszłość Europy, nowo-pogańskie Niemcy mogą spowodować wielie wojen i rewolucyj o rozmiarach większych, niż za czasów Lutra i Kalwina.

Ruch hitlerowski ukrył początkowo swe prawdziwe oblicze i podjął walkę tylko z bolszewizmem, wolnomularstwem i żydostwem, bo chciał zjednać sobie masy. Zjednał sobie wówczas również wielu chrześcijan i dopiero potem zerwał maskę z twarzy, by urzeczywistnić swój cel właściwy, którym jest walka z Kościołem.

Walkę tę prowadzi obecnie nie tylko Rosenberg, ale także Baldur von Schirach, przywódca młodzieży. Ma ona na celu obniżenie powagi Kościoła oraz wychowanie młodzieży w duchu nowo-pogańskim. Z tej przyczyny Watykan ześrodkowuje wszystkie usiłowania ku ratowaniu młodzieży niemieckiej.

W końcu autor dochodzi do przekonania, że walka Niemiec z żydostwem była tylko płaszczykiem, pod którym przygotowywano walkę z chrześcijaństwem. Władze niemieckie wzorują się w prześladowaniu Kościoła na metodach króla francuskiego Filipa Augusta, który już w wieku trzynastym wytaczał również wielkie procesy duchownym celem obrzucenia błotem całego duchowieństwa i Kościoła.

Wyniki poszukiwań rud żelaznych.

Najwięcej odkryć w okolicach Krosna

WARSZAWA. W zakresie poszukiwań geologicznych zapanowała w niektórych okolicach prawdziwa gorączka. Z wielu stron napływają sensacyjne nieraz doniesienia o odkryciu różnych bogatych złóż mineralnych, a zazwyczaj później okazuje się, że odkrycie było małowartościowe.

Niemniej jednak stwierdzić można, że dotychczasowe odkrycia są wcale obfite, zwłaszcza w zakresie rud żelaznych.

Najwięcej stosunkowo odkryć dokonano w okolicach Krosna w Małopolsce, skąd napłynęło już do urzędów górniczych około 60 podań o t. zw. „nadania górnicze".

W wielu miejscowościach odkryto też i na dość szeroką skalę eksploatuje się rudy darniowe, występujące przeważnie na mokrych łąkach.

Poza okolicami Krosna, najobfitszych odkryć złóż rud żelaznych, dokonano w Górach Świętokrzyskich, skąd również wpłynęło już sporo podań o „nadania górnicze". Jednak o wartości, bogactwie i zasobach, tych złóż będzie można coś wiedzieć po przeprowadzeniu badań.

Również odkryto rudy darniowe w okolicach Mielca, gdzie je zakupuje ob gospodarzy „Wspólnota Interesów". Te rudy mają zawierać 30—40 proc. żelaza.

Poszukiwania rud odbywają się jeszcze na Wołyniu. gdzie są nadzieje, że poszukiwania te uwieńczone będą pomyślnemi rezultatami.

W całym kraju prowadzone są też poszukiwania za węglem.

Ruch poszukiwaczy jest b. silny, zwłaszcza w zakresie rud żelaznych i innych należy oczekiwać dobrych rezultatów.

Anglia zażądała ukarania lotników japońskich którzy strzelali do jej ambasadora.

LONDYN. Prasa londyńska zamieszcza obszerne sprawozdanie o zranieniu ambasadora brytyjskiego w Chinach.

„Times“ przynosi artykuł wstępny, zatytułowany: „Zbrodniczy czyn Japonii“. W artykule powiedziano, że rząd brytyjski, po ustaleniu wszystkich szczegółów zajścia, niewątpliwie zażąda zadośćuczynienia. Rząd może być pewny, że opinia publiczna przyjmie do wiadomości każde zarządzenie, podjęte przez rząd brytyjski przeciw Japonii.

„Daily Telegraph“ donosi, że polityczne następstwa napadu na ambasadora budzą poważne obawy. Minister spraw zagranicznych Eden postanowił zrezygnować z urlopu na wsi i pozostać w Londynie, by już osobiście kierować polityką zagraniczną.

Ten sam dziennik donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie koła urzędowe są głęboko wstrząśnięte wypadkiem ambasadora brytyjskiego w Chinach. Także w Waszyngtonie obawiają się, że sytuacja w Chinach stała się wskutek tego incydentu bardzo poważna. W każdym razie w chwili obecnej nie można jeszcze powiedzieć, czy Stany Zjednoczone wezmą udział w jakimkolwiek kroku w związku z tym incydentem.

W artykule wstępnym pisze „Daily Telegraph“, że w Anglii należy wystrzegać się zbyt pochopnych wniosków. W każdym razie jest pewnym, że atak na ambasadora nie był umyślny.

„Morning Post“ zapowiada, że rząd brytyjski założy ostry proces w Tokio. Eden przeprowadził we czwartek wielogodzinne rozmowy z lordem Halifaxem i z podsekretarzem stanu Vansittartem, a prócz tego odbył długą telefoniczną rozmowę z premierem Chamberlainem. Ze strony angielskiej przyznaje się, że zachodzi wypadek niezamierzonego ataku.

„Daily Express“ dowiaduje się, że rząd brytyjski wysunie wobec Japonii następujące żądania:

1) Natychmiastowe drastyczne ukaranie lotników, odpowiedzialnych za wypadek.

2) Pełne odszkodowanie dla rannego ambasadora brytyjskiego.

3) Energiczne zarządzenia japońskie dla uniknięcia tego rodzaju incydentów w przyszłości.

„Daily Mail“ wyraża w artykule wstępnym najgłębsze ubolewanie z powodu incydentu, zaznacza jednak równocześnie, że zapewne idzie tutaj o niezamierzony atak na ambasadora. Przyjazne stosunki między Anglią i Japonią należy w każdym wypadku utrzymać i podjąć wszelkie możliwe kroki, by w przyszłości zapobiec powtórzeniu się podobnego nieszczęśliwego wypadku.

Winowajca popełnił harakiri?

WIEDEŃ. Japoński oficer lotniczy, który zaatakował w ubiegły czwartek samochód ambasadora brytyjskiego Hugenesa, w pobliżu Szanghaju, popełnił harakiri. Wedle doniesień ze źródeł francuskich, miał to być młody podporucznik.

Dotąd niema urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Kondolencja min. Hulla.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Hull wyraził rządowi angielskiemu za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Londynie najgłębsze współczucie, z powodu zranienia ambasadora brytyjskiego w Chinach. Równocześnie wyraził Hull najgorętsze życzenie, by ambasador powrócił do zdrowia.

Zacięte walki pod Szanghajem.

SZANGHAJ. Zacięta walka toczy się pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi we wschodnim i północnym Szanghaju. Agencja Domei wyraża nadzieję, iż w ciągu kilku dni zostanie nawiązane połączenie między wojskami japońskiemi we wschodnim i północnym Szanghaju, a posiłkami japońskiemi, które niedawno wylądowały.

W koncesji międzynarodowej tłum zamordował dwóch Japończyków.

Porażka Chińczyków pod Tientsinem.

TIENTSIN. Wojska chińskie, które toczyły od kilku dni utarczki w okręgu Tientsinu, wycofały się na południe ze znacznemi stratami, które przewyższają liczbę 500 zabitych i 1000 rannych.

Wojska japońskie wkroczyły do Tsing-Hai. Jest to ważny punkt na linii kolejowej Tientsin Pukau w odległości 45 km na południe od Tientsinu. Chińczycy wycofali się na południe.

Na linii kolejowej Pekin — Hankou oddziały japońskie wyparły Chińczyków z pozycji jakie zajmowali w okręgu Nan-Kuan-Tsun.

Chiński okręt wojenny zatopiony.

TOKIO. Marynarka japońska zatopiła wczoraj wieczorem na rzece Jang-Tse w odległości 100 klm od Szanghaju, chiński okręt wojenny Czu-Dzik, który pierwszy zaczął ostrzeliwać okręty japońskie.

Pościg za tajemniczą łodzią w Dardanelach

STAMBUŁ. Eskadry tureckich hydroplanów i torpedowce patrolują brzegi tureckie w poszukiwaniu tajemniczej łodzi podwodnej, znajdującej się rzekomo na wodach tureckich.

Baterie tureckie — jak donosi — Reuter — otrzymały rozkaz strzelania do wszystkich podejrzanych statków które na wezwanie patrolujących okrętów odmówią odpowiedzi co do swej przynależności państwowej.

* *

Z Ankary donoszą, że rząd turecki zwrócił się do wszystkich misyj dyplomatycznych w Ankarze, aby powiadomiły swe rządy, że łodzie podwodne na wodach tureckich, które na wezwanie nie ujawią swej przynależności, zmuszone będą do wypłynięcia. Rząd turecki ogłosił również, że przed tygodniem turecki okręt wojenny „Hamidiye“ zauważył na morzu Marmara łódź podwodną. Łódź ta zanurzyła się szybko i odpłynęła.

Wyproszenie posła czeskiego z Portugalii.

WIEDEŃ. Konflikt między Portugalią a Czechosłowacją zaostrza się w dalszym ciągu. Wedle doniesień z Lizbony, poseł czechosłowacki przy rządzie portugalskim Flieder otrzymał polecenie opuszczenia Lizbony do 29 sierpnia.

Jak wiadomo, poseł portugalski w Pradze, Carneiro opuścił stolicę Czechosłowacji natychmiast po zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Poseł czechosłowacki nie poszedł jednak wzorem posła portugalskiego. — Obecnie rząd portugalski dał posłowi Fliederowi do zrozumienia, że musi on opuścić terytorjum Portugalii.

Chcesz dreszczu trwogi --- kup bilet z pływającego więzienia — muzeum okropności

Sto lat leżał na dnie Oceanu Atlantyckiego okręt angielski „Succes“, który w kwietniu 1837 roku zatonął przy Melbourn wioząc z Anglii do Australii transport skazańców.

„Succes“ był bowiem galerą, wożącą na wygnanie więźniów.

Obecnie po upływie wieku, okręt wydobyto z dna morza i okazało się, że zakonserwował się znakomicie. Dębowe deski pokładu pod wpływem wody morskiej stwardniały jak żelazo. Okręt wyreperowano na tyle, że odbył podróż do Ameryki budząc na wodach oceanu zdumienie swym staroświeckim wyglądem.

W Ameryce postanowiono wyzyskać dziwaczny wygląd okrętu, jego niegdyś sensacyjne przeznaczenie, a nawet fakt, iż krążyły o nim w Melbourn podania jakoby z głębin morskich dobywały się przez sto lat pobrzękiwania łańcuchów i jęki skazańców.

Amerykanie wożą więc okręt z portu do portu i pozwalają go zwiedzać ciekawym oczywiście po wykupieniu biletu.

Zwiedzający mogą za cenę biletu najeść się mocnych wrażeń: oglądając straszne cele skazańców, łańcuchy jakimi przybijano ich do ściany, maleńkie celki karne, gdzie niesposób było więźniowi usiąść, narzędzia turtur i t. p.

W jednej z cel zachowane nawet dla budzenia tym większej grozy szkielety zatopionych więźniów, przykute kajdanami do podłogi.

Padło 12.000 sztuk bydła.

BUENOS AIRES. Z La Paz (Boliwia) donoszą, że w kilku okręgach Boliwii wybuchła wśród bydła zaraza, której ofiarą padło dotychczas 12 tysięcy sztuk bydła rogatego. Ministerstwo rolnictwa zastosowało wszelkie możliwe środki celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy.

Ukradli most na Popradzie.

Wiadomość jakby z Ameryki, a tymczasem stało się to w Barcicach pod Nowym Sączem, gdzie dokonano kradzieży mostu na Popradzie!

Niezwykli złodzieje przyjechali furmankami na miejsce kradzieży, poczem, po rozebraniu mostu, załadowali jego części na fury i odjechali.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenia ujawniły, że zuchwałej kradzieży dopuścili się zamożni wieśniacy z Moszczenicy, a m.: Stan. Jagiełko i Józef Mikulec. W wyniku przeprowadzonej u nich rewizji znalazła policja części mostu, wobec czego aresztowała sprawców, oddając ich do dyspozycji sądu.

Święconą wodą kropi „czarownicę“ aby ulżyć chorej żonie.

POZNAŃ. Niezwykłych scen są od pewnego czasu świadkami mieszkańcy pewnego domu na Łazarzu.

Jedna z lokatorek nabyła u handlarza domokrążcy płyn na odciski. Gdy po kilku dniach „kuracji“ odciski nie znikły, a natomiast „cudowny lek“ wywołał u pacjentki owrzodzenie nogi, mąż chorej udał się do pewnego znachora pod Poznaniem, który zapisał kobiecie nowe lekarstwo. I to jednak nie przyniosło chorej żadnej ulgi.

Rozczarowany małżonek udał się powtórnie do owego znachora, gdzie usłyszał diagnozę, że chora „została oczarowana przez jakąś osobę — „nie małą i nie wielką, nie tęgą i nie cienką, a mieszkającą w pobliżu chorej“.

Małżonkowie długo zastanawiali się nad tym, kto może być tą „czarownicą“. Wreszcie wybór padł na służącą właściciela domu.

Małżonek, nie zastanawiając się długo, przyniósł święconą wodę i ilekroć „czarownica“ przechodziła obok niego kropił ją obficie. Nawet jednak i ten radykalny zabieg nie skutkował, wobec czego nieszczęsny mąż zażądał stanowczo od gospodarza usunięcia „czarownicy“.

Termin wyprowadzki przypada jednak dopiero na 1 października, wobec czego zabobonny jegomość stara się ulżyć chorej żonie w w ten sposób, że — kropi Bogu ducha winną służącą święconą wodą, ilekroć ją przydybie.

Bociani wyrok śmierci na odszczepieńca rasowego.

Jest rzeczą znaną, że bociany, odlatując, pozbawiają się jednostek bocianich do lotu niezdolnych. W takich wypadkach albo strącają takiego „osobnika“ na ziemię, albo, co częściej się zdarza, zadziobują go na śmierć.

W wypadku poniżej opisanym szło o co innego. W gromadzie znalazł się bocian o nieco odmiennem upierzeniu. Oto zaobserwowano na łące opodal wsi Miała, w pow. czarnkowskim tragiczną scenę bocianiego sądu doraźnego.

Oto szybująca w kierunku południowym gromada około 200 bocianów „splanowała“ nagle na łące, przyczem ptaki głośnym klekotem i nerwowem wstrząsaniem skrzydeł zdradzały niezwykłe zdenerwowanie.

Wkrótce zdziwionym i zaciekawionym tym nalotem włościanom wyjaśnił się sens i powód tej nadzwyczajnej sesji „parlamentu bocianiego“. Mianowicie ze stropu nieba zleciał po chwili samotny boczek o całkowicie białem upierzeniu i osiadł skromnie w odległości kilkudziesięciu metrów od hałaśliwej society braci i siostr, upierzonych normalnie, t. j. z czarnymi „wypustkami“ na skrzydłach. Boćki, dbałe widocznie o czystość rasy, nie mogły dopuścić, by w ich gromadzie znalazł się „wyrodek“, szpecący nieskazitelną bielą swych skrzydeł jednolitość barw „klanowych“. To też po krótkiej naradzie ptaki wysłały pluton egzekucyjny.

Wykonawcy wyroku, otoczywszy zwartem kołem bociana, zakłuły go dziubami w ciągu niespełna minuty na śmierć. Po egzekucji ptaki, całkowicie już uspokojone, zerwały się z ziemi i pofrunęły w dalszą drogę ku krajom południowym.

I znowu jedna szampionka atletyki zmienia płeć...

W sportowym świecie kobiecym coraz częściej powtarzają się wypadki, iż te i owe rekordzistki w różnych dziedzinach sportu postanawiają niespodzienie zmienić płeć. Wypadek taki zaszedł znowu obecnie z pewną 24-letnią Angielką z Wellington, szampionka tenisa i atletyki. Czując stopniowo zmiany w organizmie, postanowiła ona definitywnie zostać mężczyzną.

Angielska szampionka wyjedzie w tych dniach z Wellington (Nowa Zelandia) do Anglii, aby poddać się tam odpowiedniemu zabiegowi operacyjnemu, poczem postanawia ożenić się.

Państwa nie chcą płacić kosztów kontroli granic Hiszpanii.

LONDYN. Wczorajsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało 3 kwadranse.

W toku obrad poruszono m. in. sprawę kosztów kontroli, ponieważ jedynie Francja i niektóre mniejsze państwa wpłaciły przypadające na nie z tego tytułu raty. Wobec powstrzymania się większości państw uczestniczących w komitecie londyńskim do uiszczenia przypadających na nie kwot, W. Brytania również wstrzymała wpłacanie należności z tego tytułu. Sądzę, że pod presją W. Brytanii odnośne państwa uregulują swe zaległości.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 30 sierpnia 1937 r.

Poniedziałek Róży panny
Wtorek Rajmunda wyznawcy
Sroda Idziego op. i Augusta wyzn.
Słońca: wschód o godz. 4.36 zachód o godz. 18.13

Z miasta i powiatu.

Posiedzenie miesięczne Stow. Pań Miłosierdzia Św. Winc. a Paulo

odbędzie się w salce Przedszkola w Nowym Mieście w dniu 1 września wyjątkowo o godzinie 2o-tej.

Zarząd.

Na Fundusz Obrony Narodowej

a zwłaszcza na zakup ciężkich karabinów maszynowych w myśl odezwy Miejskiego Komitetu F.O.N. w Lubawie z dnia 6 lipca 37 r. i opartej na apelach Powiatowego i Wojewódzkiego Komitetu F.O.N. złożyli w dalszym ciągu do dnia dzisiejszego:

1) Wiśniewski Jan	10,— zł.
2) Kasprzycka Anna	5,— zł.
3) Dr. Wierzbowski	20,— zł.
4) J. Pietrowicz	5,— zł.
5) Józef Broniewski	20,— zł.
6) Jan Piasecki	2,— zł.
7) Władysław Mówka	2,— zł.
8) Alfons Leski	10,— zł.
Razem:	74,— zł.

W imieniu Miejskiego Komitetu F.O.N. w Lubawie składam Pp. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i proszę o dalsze składkowanie tych Szan. Obywateli którzy na wyżej wspomniany cel ofiar swoich jeszcze nie złożyli.

Lubawa, dnia 27 sierpnia 1937 r.

(—) Walenty Jentkiewicz (—) Wojciechowski
skarbnik Miejs. Komit. F.O.N. burm. i przew. M.K. F.O.N.

Stacja stadnika zarodowego.

Wiśniewo. Za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej, utworzona została w Wiśniewie u p. Ant. Marchlewskiego stacja stadnika zarodowego, zakupionego z hodowli włościańskiej od p. Mieczysława Graduszewskiego w Złotowie.

Poleca się rolnikom jaknajwiększe wykorzystanie stacji stadnika, celem poprawienia pogłowia bydła.

Stacja stadnika zarodowego.

Zajączkowo. Za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej, utworzona została w Zajączkowie u p. W. Szysiakowej stacja stadnika zarodowego, zakupionego z hodowli włościańskiej od p. Mieczysława Graduszewskiego w Złotowie.

Poleca się rolnikom jaknajwiększe wykorzystanie stacji stadnika celem poprawienia pogłowia bydła.

Okręgowy zjazd chórów kościelnych.

Dnia 12 września br. odbędzie się w Brodnicy pierwszy zjazd okręgowy chórów kościelnych. W zjeździe wezmą udział chóry kościelne zrzeszone w okręgu grudziądzkim.

Gospodarzem zjazdu zostało ustanowione Tow. Spiew. Kość. „Cecylia" w Brodnicy. Niewątpimy, że gospodarze wywiążą się ze swego zdania bez zarzutu.

Ponieważ organizatorom chodzi o jaknajliczniejszy udział chórów, dlatego zostały dopuszczone do udziału w zjeździe chóry niezrzeszone.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe należy przesłać najpóźniej do dnia 1 września 1937 r. pod adresem: Tow. Spiewu Kościelnego „Cecylia" Brodnica.

Katastrofa lotnicza pod Grudziądzem.

W sobotę w godzinach popołudniowych szybujący na niewielkiej wysokości nad Tuszewem samolot wojskowy wpadł z niewiadomych przyczyn w korkociąg i spadł na ziemię. Od uderzenia nastąpił wybuch zbiornika, który zniszczył cały aparat. Pilot zginął w płomieniach. Na miejsce katastrofy przybyły władze wojskowe.

Chciał nastraszyć żonę.

Zamieszkały w Ząbkach Antoni Górecki postanowił dla zabawy nastraszyć żonę i w tym celu zakradł się do mieszkania i jął chrobotać przy drzwiach szafy.

Przestraszona kobieta pobiegła do sąsiada gajowego Władysława Jagiełły który uzbroiwszy się w dubeltówkę, pospieszył do mieszkania Góreckich.

Widząc zbliżających się, Górecki nakrył się prześcieradłem i suszył z pomrukiem naprzód. Gajowy chwycił dubeltówkę i strzelił do rzekomej zjawy trafiając nieforturnego żartownisia, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zamordował córkę i jej narzeczonego tuż przed ich ślubem.

W miejscowości Mered w Kalifornii aresztowano właściciela amerykańskiej kawiarni, Ignacego Ayerza. Człowiek ten zamordował swą własną córkę i jej narzeczonego w dniu, w którym młodzi mieli się właśnie pobrać. Dokonawszy potwornej zbrodni, Ayerza przez kilka dni woził zwłoki swych ofiar samochodem po różnych okolicach amerykańskiego Zachodu.

Aresztowany dzieciobójca oświadczył, że musiał popełnić tę zbrodnię, ponieważ nie był w stanie przeszkodzić niekorzystnemu małżeńskiemu swej córki, któremu był zasadniczo przeciwny.

Idzie wrzesień, za nim jesień.

Najważniejsze prace w polu są już na ukończeniu. Zboże zwiezione. Rolnicy więc niewątpliwie będą mieli więcej czasu aniżeli podczas prac żniwnych.
Znajdzie się trochę czasu na sąsiedzkie pogawędki, na czytanie gazet, boć trzeba wiedzieć, co dzieje się na świecie

Zaabonuj „Głos Lubawski"

który przynosi świeże wiadomości ze świata, kraju i powiatu. Cena prenumeraty niska, bo **tylko 1 zł miesięcznie.**

Czas najwyższy zaabonować

„GŁOS LUBAWSKI"

na miesiąc wrzesień

Katastrofa samochodowa pod Bielskiem.

We środę wieczorem koło godz. 20-tej wydarzyła się na drodze wojewódzkiej w Aleksandrowicach pod Bielskiem katastrofa samochodowa.

W kierunku Bielska jechał jednokonną furmanką Antoni Pilarski, zam. w Lipniku, pow. Biała. Za nim w szalonym pędzie zdążał samochód N. Smolarza z Bielska zam. przy ul. Długiej 106. W pewnej chwili samochód kierowany przez szofera Ryszarda Grynię, zamieszkałego w Białej, najechał całą siłą na furmankę kierowaną przez Pilarskiego, wskutek czego Pilarski wyrzucony na szosę, doznał złamania kręgosłupa i tylnej części czaszki. Część furmanki została zupełnie zdruzgotana.

Samochód wjechał następnie do rowu, koń z częścią furmanki pogonił w szalonym pędzie w kierunku Bielska i został zatrzymany tuż przed miastem. Trzej pasażerowie samochodu między nimi Smolarz, cudem ocaleli. Smolarz widząc co się stało, zbiegł. Szofer który był w stanie nietrzeźwym, został aresztowany. Pilarskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego w Bielsku.

Ziemianin - zabójca dzierżawcy skazany na 6 lat więzienia.

MIECHÓW. Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie, po dwudniowej rozprawie skazał współwłaściciela majątku Czuszów w pow. miechowskim, Aleksandra Swiatopełk-Zawadzkiego na 6 lat więzienia za zabójstwo swego dzierżawcy, Władysława Jungowskiego.

Zabójstwo śp. Jungowskiego, które odbiło się głośnem echem w całej okolicy, wynikło na tle sporu o łąkę dzierżawioną przez denata Swiatopełk-Zawadzki miał zamiar odebrać ją od dzierżawcy i na tym tle stosunki między obydwoma zaostrzyły się.

Gdy Zawadzki w dniu 9 czerwca br. dowiedział się o wysłaniu przez dzierżawcę kosiarzy do koszenia trawy, udał się na miejsce uzbrojony w dubeltówkę i po krótkiej wymianie słów, z odległości 3 kroków strzelił do Jungowskiego, zabijając go na miejscu.

Straszna śmierć w lawinie żwiru

Zwały piasku zasypały 2 młodocianych robotników.

Onegdaj około godziny 16 wydarzył się pod Gdynią na terenie żwirowni za Grabówkiem straszny wypadek podczas pracy, który pociągnął za sobą śmierć jednego z młodocianych robotników, 18-l. Stefana Niedziałka (zam. na Leszczynkach). Niedziałek wraz z kilku innymi robotnikami zajęty był przy wydobywaniu żwiru. W pewnej chwili osunęła się jedna ze ścian głębokiego żwirowiska, przysypując potężnymi zwałami piasku i kamieni 2 robotników. Znajdujący się na miejscu wypadku robotnicy natychmiast przystąpili do odkopania nieszczęśliwych towarzyszy. Po krótkiej akcji udało się wydobyć 19-letniego Feliksa Chrząpkowskiego, który odniósł jedynie lżejsze obrażenia. Niedziałek natomiast, pracujący w chwili katastrofy tuż pod samą ścianą, został wydobyty dopiero po dłuższym czasie z niesamowitego grobowca i już nie żył. Smierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Polski kolejarz — w więzieniu gdańskiem za obronę swego dziecka przed zniemczeniem.

Gdańsk. Zaaresztowany wczoraj Polak, kolejarz Warczyński za odmowę posyłania swego dziecka do szkoły niemieckiej, został osadzony w areszcie ochronnym.

Aresztowanie księdza w Gdańsku.

Gdańsk. Gdańska policja polityczna aresztowała dziś po opuszczeniu kościoła, wikarego kościoła św Józefa w Gdańsku ks. Jacksa (Niemca) i osadziła go w areszcie ochronnym Ks. Jacksowi zarzuca się czytanie i wypożyczanie innym osobom tygodnika „Der Deutsche in Polen" wydawanego przez Niemców katolików w Katowicach.

Ofiary anarchii na szosie pod Krośniewicami.

Jadąc samochodem z Anglii do swych krewnych, zamieszkałych na Kresach Wschodnich, Franciszek Jakub de Ramer, lat 49, z córką, uległ na szosie pod Krośniewicami katastrofie.

Auto prowadzone przez właściciela znalazło się w pobliżu kilkuletniej dziewczynki, która bawiła się na jezdni. Dziecko, mimo dawania sygnałów, nie usunęło się. Kierowca w ostatnim momencie, nie chcąc przejechać dziecka, raptownie skręcił do głębokiego rowu, wskutek czego auto rozbiło się. Wystraszone dziecko uciekło do wsi. Cudzoziemcom pospieszył z pomocą przejeżdżający automobilista i przewiózł ich do Kutna. Auto przyciągnięto do miasta, gdzie zostanie poddane naprawie.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska mimowolnej sprawczyni wypadku i pociągnięcia rodziców do odpowiedzialności za brak dozoru. Podróżni ulegli jedynie drobnym obrażeniom.

41 śmiertelnych wypadków wścieklizny w ciągu roku.

Plaga wścieklizny w Polsce przybrała ostatnio bardzo poważne rozmiary.

W ciągu ub. roku Państwowy zakład Higieny zanotował 4.497 wypadków pogryzienia przez psy i inne wściekłe zwierzęta.

Na wściekliznę zmarło 41 osób, które nie poddały się szczepieniom lub też za późno zaczęły się leczyć.

Więzienia są dla... zwykłych ludzi

Kłopoty z więźniem kolosem.

Do więzienia w Massachuttes został odtransportowany za przestępstwa krymynalne niejaki Jask Prager. Wiezień z powodu swej niezwykłej tuszy przysporzył władzom wiezienny wiele kłopotu. Pragner liczył wagi 405 funtów będąc silnie zbudowanym mężczyzną o wzroście 212 cm. Objętość klatki piersiowej wynosiła 140 cm. co w połączeniu z niezwykłą budową cielesną zmusiło władze do zamówienia specjalnego mundur więziennego.

Wojowniczo nastrojony wiezień nie chciał jednakże pozwolić na dotknięcie się przez krawca i usunął ze swej celi subtelnego mistrza igły. Nadzelnik wiezienia zwrócił się przeto do gubernatora z prośbą o nowe posiłki które w sile plutonu otoczyły celę Pragera i zakuły więźnia w kajdany. Dopiero wówczas z całą swobodą i bezpieczeństwem mógł się do niego przybliżyć krawiec zakładowy.

Wobec ograniczonej ilości posiłków więziennych Pragner skarży się co tydzień w interpelacji do swych przełożonych na skromne odżywianie. Najcięższy wiezień Stanów Zjednoczonych istotnie nie spożywa dużo, gdyż tylko: 8 bochenków chleba, 3 kg. boczku wędzonego, paczkę lomu czekoladowego popijając całą porcję paroma litrami wody źródlanej. Wcale niezły apetyt....

Jak odbyły się zaręczyny króla Faruka.

Jak już donosiliśmy, dwór królewski w Egipcie ogłosił oficjalne zaręczyny króla Faruka. Wybranka władcy Egiptu przybierze imię „Farida" co oznacza: Jedyna.

Onegdaj król Faruk złożył pierwszą wizytę swej narzeczonej. Władca Egiptu opuścił pokryjomu pałac królewski w Aleksandrii i malutkiem autem, które sam prowadził, udał się do domu Zulficar Bey'a, swego przyszłego teścia. Zastał pannę Sasinaz samotną w domu. Ujrzawszy piękną dziewczynę, którą kocha oddawna, król Faruk bez żadnych wstępów zadał jej w języku francuskim krótkie, lecz wiele mówiące pytanie:

— Sasinaz, czy chcesz mnie zaślubić?

Piękna panienka odpowiedziała w języku francuskim równie lakoniczne dwa słowa:

— Ca, va!

Bezpośrednio po tych osobliwych oświadczynach, król Faruk wręczył swej ukochanej wspaniały pierścionek, który sam przywiózł niedawno z Europy. Potem olśniony swem szczęściem, wybiegł na poszukiwanie matki swej narzeczonej, którą znalazł w domu przyjaciół. Natychmiast oświadczył się jej o rękę, zaznaczając zgóry: „Myśmy się już porozumieli".

Powróciwszy do swego pałacu król Faruk obudził swoją matkę, królowę Nazli, i oświadczył jej pełen radości:

„Żenię się! Sasinaz zgodziła się!"

Decyzja króla Faruka, była tak niespodziana, że Zulficar Bey, ojciec pięknej Sasinaz przebywający właśnie w podróży, musiał przerwać nagle swą podróż na wezwanie dworu królewskiego, aby móc przyjąć oświadczyny młodego króla. Przez dwa dni cała policja egipska poszukiwała przyszłego teścia królewskiego, który nie przeczuwając niczego, jeździł sobie spokojnie statkiem wzdłuż wybrzeży egipskich.

Przyszła królowa Egiptu jest wychowanką zakonnic francuskich z kongregacji Matki Bożej. Młodziutka narzeczona miała właśnie we wrześniu b.r. zdawać maturę. Naturalnie, że o egzaminie tym niema już w tej chwili mowy.

Japonka jest wzorem czystości i schludności.

Wojna wniosła z serca Japonek niepokój. Choć jednak serca ich płaczą, to na twarzach zawsze gościć będzie uśmiech dumy matki, której syn walczy za sprawę kraju.

Japonka w wielu sprawach znacznie przewyższała swoje siostrzyce europejskie i mogłaby być wzorem. Przyjrzyjmy się więc nieco jej życiu.

Tłum japoński jest bajecznie kolorowy. Kobiety w długich, wzorzystych szatach, zwanych kimono, o szerokich, powiewnych rękawach, przepasane szerokim pasem o olbrzymiej kokardzie na plecach, z kolorowymi, płaskimi parasolkami w ręku i takimiż wachlarzami, mężczyźni w kimonach skromniejszych w kolorze, o pasach czarnych, lub w granatowych krótkich płaszczykach, ozdobionych kolorową pieczęcią na plecach, dzieci w strojach jak dorośli, pół lub całkiem nagie. Na nogach mają drewniane deski na dwóch podstawkach, często bardzo wysokich, robiących wrażenie małych szczudeł, często wymyślne w formie i malowane na jaskrawe kolory. Przy dobrej pogodzie i braku błota na drodze i na ulicy używa się płaskich, plecionych z białej słomy sandałów o gumowej lub skórzanej podeszwie „Buciki".

Kobiety zamiast kapeluszy mają swoje błyszczące włosy, nie rzadko upięte w dziwnie wymyślną fryzurę z piórkami, klamrami i kokardami. Przy spotkaniu i mężczyźni i kobiety witają się, kłaniając się w pas, przynajmniej ze trzy razy. Co tam sobie mówią przy tym, nie wiem. ale pewno coś bardzo przyjemnego, bo uśmiechają się do siebie mile, szczerząc złote zęby. Eleganci i elegantki noszą specjalnie niskie ni to buty, ni skarpetki z cienkiego, białego materiału, o podeszwie z grubego płótna i o jednym palcu. Do chodzenia w domu używa się zamiast drewniaków sandałów.

Japońskie domki składające się z wielu malutkich pokoików, połączonych rozsuwanymi ścianami, oklejonymi często bardzo kosztownym papierem, wysłane są grubymi, miękkimi matami. Z wyjątkiem niskich stolików i szafek, mieszkańcy nie posiadają mebli, siedzą wprost na podłodze, w najlepszym razie na płaskiej poduszce i z tego też powodu wszystkie zakurzone i zabłocone buty zostają na progu. Każdy wchodzący do japońskiego mieszkania zrzuca swe obuwie, wkłada specjalne pantofle lub paraduje w skarpetkach czy boso. Próg taki wygląda zawsze jednakowo: na niższym stopniu stoją szeregi drewniaków, ciężkich sandałów lub zgoła europejskie buty, a na wyższym gdzie stoi wazonik z kwiatkiem, leżą szeregi czyściutkich lekkich pantofelków. Tu się zaczyna królestwo czystości. Deski podłogi i schodów wypolerowane miękkimi podeszwami, bez skazy czy rysy, błyszczą jak lustro. Maty czyszczone herbatą są żółto-złote, a ściany białe lub blado kolorowe. Wnętrze proste, bez ozdób, a jedyną ozdobą pokoju jest mała wnęczka, o jeden stopień wyższa, gdzie wisi „kakemono", czyli podłużny zwijany na drążkach kawałek papieru, maty czy jedwabiu z wymalowanym obrazkiem i stoi ozdobny bukiet.

Tym ostatnim trzeba też poświęcić parę słów. Są specjalne szkoły, gdzie młode panny uczą się sztuki ich układania. Jak się okazuje, nie jest to rzeczą tak prostą. Jest parę systemów, choć wszystkie kierują się jedną zasadą, że bukiet składa się z trzech części, symbolizując niebo, człowieka i ziemię. Potrzebna jest tu poza gustem i zręcznością znajomość tej wymowy kwiatów. Pomijając tę ostatnią, bukiety są często same w sobie małymi arcydziełami sztuki. Ani wnęka, ani pokój nie posiada okien, lecz takie same, jak ściany, rozsuwane parawany, o deseniu z różnych figur. Parawany te są zrobione z cienkich patyków oklejonych przezroczystą bibułką. Jak się mieszczą w zimie w takim mieszkaniu — trudno sobie wyobrazić i lepiej o tym nie myśleć.

Niezbędną i nieodłączną częścią każdego domku, mieszkania, czy wiejskiej chałupy, jest łazienka, poczynając od drewnianej balii, a kończąc na wykładanej wzorzystymi kaflami z basenem i fontanną. Japończycy kąpią się parę razy dziennie i to w wodzie tak gorącej, że nasza skóra w żaden sposób by jej nie wytrzymała. Zamiłowanie ich do czystości jest naprawdę niezwykłe i, jak się okazuje, nie jest ona wcale trudną do osiągnięcia. Nie widać w Japonii nigdzie brudnych rąk, nawet przy najbrudniejszej pracy. Poprostu Japończycy pracują w rękawiczkach. Czystość jest najpiękniejszą ozdobą człowieka i mieszkania, mówią Japonki, i według słów tych żyją

Z kogo składa się czerwona brygada międzynarodowa w Hiszpanii?

Do Londynu przybył na urlop dowódca brytyjskiego batalionu ochotników w armii hiszpańskiej, Fred Copeman. Zdradził on tajemnicę składu międzynarodowej brygady w Hiszpanii.

Oświadczył, że Anglików jest w sumie około 400, przyczym są to przeważnie Szkoci i Irlandczycy, rodowici Anglicy znajdują się w Hiszpanii w znikomej ilości.

Najwięcej jest w brygadzie międzynarodowej Amerykanów. Jest ich aż cztery bataliony Włosi tworzą batalion „Garibaldiego" jest ich również bardzo wielu; przy każdej okazji czerwone dowództwo wysyła ich do walki z Włochami znajdującymi się w szeregach powstańców Niekiedy słyszy się jak wzajemnie wymyślają sobie po włosku z obu stron linii frontu.

Poza tym posiadają własne bataliony: Polacy, Jugosławianie, Niemcy i Belgowie.

Żołd w brygadzie międzynarodowej wynosi na nasze pieniądze około 3 złotych dziennie, jest on o wiele niższy niż żołd hiszpańskich żołnierzy.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — wtorek 31. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Popularna muzyka polska
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Gdy wielcy ludzie byli mali — aud. dla dzieci
16.25 Duety i arie
16.50 Lida — klucz do Wilna — feljeton
17.05 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej
17.50 Aktualna pogadanka turystyczna
18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
18.15 Gwiazdy filmowe śpiewają — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Broszka — skecz
19.15 Kwartet cis-moll
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w przerwie o godz. 20.45 Dziennik i wiadom. rolnicze
21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich
22.00 Recital śpiewaczy
22.30 Utwory Edwarda Lalo — płyty
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club

Warszawa — środa 1. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym
12.25 Koncert orkiestry
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki
16.15 Koncert Orkiestry Filharmoni Warszawskiej
16.45 Odczyt
17.00 Koncert solistów
17.50 Sztuczna benzyna — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.15 Melodie taneczne na instrumentach solowych
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Biała Afryka — reportaż z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Koncect chopinowski
21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich
22.00 Koncert rozrywkowy
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Muzyka taneczna z płyt

Toruń — wtorek 31. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Przed siewami pszenicy — pogadanka roln.
13.00 Orkiestry i soliści — płyty
15.00 Śpiewają nasi ulubieńcy
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Wirtuozowska muzyka fortepianowa
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyta za płytą

Toruń — środa 1. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Skrzynka rolnicza
13.00 Z oper, baletów i operetek — płyty
15.00 Tańce w mieście i na wsi — płyta za płytą
15.20 Rozmowa z dziećmi
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Dwa słynne kwartety smyczkowe — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
19.00 Bydgoszcz na naszej fali
23.00 Tańczmy — płyty

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS LUBAWSKI".